– Nie mogę się bać przyjścia Jezusa, bo jest czymś nieracjonalnym bać się nadejścia szczęścia, które mnie wreszcie pozbawi możliwości cierpienia – opowiadał mi Augustyn Pelanowski – Czy jest na tym świecie człowiek, który nie ma już dość tej męki życia, które w każdej godzinie może zaskoczyć cierpieniem, opuszczeniem, kalectwem, wypadkiem, rozwodem, przemocą, torturami, wojnami, chorobami psychicznymi, gwałtami? Ja każdego dnia widzę cierpienie i tysiące ludzi żyjących w męczarni i desperacji. Zadaję innym cierpienie i sam jestem raniony. Czy obecny świat jest naprawdę tak sielankowy, jak to widzimy w reklamach? Bóg zapewnia nas o istnieniu świata, który jest wolny od śmierci i cierpienia. Dla kogo dzień przyjścia Pana będzie bolesnym rozczarowaniem? Jeśli ktoś całą swą energię wkłada w budowanie domku z kart, przerazi się, gdy ten domek się rozsypie. Wyobraź sobie inną sytuację: wyciągnąłeś wszystkie pieniądze z lokaty w banku i schowałeś je w swojej szafie. Wszyscy twoi sąsiedzi ufają bankowi i trzymają oszczędności na koncie. Nagle jednego dnia bank plajtuje. Totalny krach. Czy ty będziesz przeżywał rozczarowanie? Nie! Podobnie jest w sytuacji, gdy masz relację z Jezusem. Jego przyjście nie przerazi cię. Nie będzie dla ciebie potrzaskiem.

Cały artykuł Marcina Jakimowicza - TUTAJ .

Zbyszek